Ner 69. ROK 1836. CZWARTEK 24 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wiktoryna Mencze.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zbisław.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red. w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	27" 4"' ,571	† 6°, 5	2"' , 89	Żaden	Pogoda z Chmurami	
23 12	4 . 555	† 15, 8	3 , 18	Zachodni mocny	Chmury	
3	3 . 867	† 16, 4	3 , 17	Pł. Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Deszcz
9	3 . 627	† 9, 6	3 . 57	Żaden	" "	

Warszawa d. 17 Marca.

Dziś o godzinie 10 z rana, na placu przy ulicy Bielańskiej przed Mennicą po za kratami, dopełnione zostało w obec władz właściwych, spalenie wylosowanych i wykupionych listów zastawnych w summie 3,360,200 złp. z należącemi do nich kuponami wartości 629,146 złp., oraz summy złp. 3,730,944 w kuponach wykupionych i z obiegu wyjętych. GCW.

— *Z Berlina* 16 *Marca.* —

W przeszłym tygodniu sprzedano tu na publicznéj licytacyi rzeczy po ś. p. xiężnie Łowickiéj między innemi perły, których jeden sznurek szacowano na 12,000 talarów; tudzież 16 prawdziwysh tureckich i perskich szalów, sztukę po 4000 talarów i wiele bardzo kosztownych rzeczy których każdy pragnął nabydź. GPS.

— *Z Madrytu* 28 *Lutego.* —

Dnia wczorajszego rozpoczęły się w całym kraju wybory do nowego zgromadzenia kortezów.

Słychać, że pan Isturiz dał się nareszcie nakłonić do przyjęcia obowiązków ministra i że w krótce obejmie kierunek wydziału interesów zagranicznych.

Papiery publiczne poszły w górę o $2\frac{1}{2}$ procent. Dnia jutrzejszego spodziewano się ogłoszenia wyroku względem zaręczenia długu bezprocentowego, za który będą wydane obligacye 5 procentowe, po 50 za 100.

— *Z Londynu* 5 *Marca.* —

Długi hiszpańskie zagraniczne, obliczają teraz na 32 miliony funt. szterl. (1280 milionów złp.) Na opłacenie prowizyi w nadchodzącym półroczu potrzeba będzie 800,000 fut. (32 mil. złp.)

Tegoroczny budżet wojskowy, niewiele się różni od zeszłorocznego; pogłoska, że zamierzano zmniejszyć wojsko lądowe o 10,000 ludzi, pokazała się bezzasadną.

Pan Richards w Droitwich wynalazł nader sztuczny i użyteczny mechanizm, rozprzestrzeniający bardzo korzyści zegaru. W środku cyferblatu znajduje się dokładne wyobrażenie ziemi, około któréj porusząją się pory roku, otoczone gwiazdowym firmamentem. Pod gwiazdami księżyc, w kształcie jaki wła-

śnie zajmuje na niebie, odbywa codzienny bieg na około ziemi, z zmniejszaniem się i powiększaniem, czas jego wschodu i zachodu, punkt nieba, gdzie każdym razem stoi, i liczbę stopni oddalenia od słońca. Godzinę i minutę dnia oznacza słońce, którego stanowisko, wschód i zachód widzieć również można z największą dokładnością; podobnież konstelacyą, przez którą przechodzi, dzień, w którym wschodzi w takową, i liczbę gwiazd. Oprócz tego zegar ten wskazuje dzień, nazwisko i liczbę dni miesiąca, dnie tygodnia wraz z wizerunkiem bożka, od którego dzień nazwany; nadto widok Londynu z Tamizą i mostem, ze wskazówką oznaczającą zawsze czas przypływu morza dla Londynu. Ta część i księżyc z największą dokładnością są urządzone i obliczone. Jestto nader trudnem, przedstawić przez machinę bieg księżyca na około ziemi, lecz na tym zegarze udało się to tak wybornie, że dopiero po kilku latach spostrzegać się daje różnica kilka minut. Wartość tego zegaru podwyższa się jeszcze przez prostotę składu, który z tego powodu nie tak łatwo się psuje. Cyferblat, pomimo licznych rzeczy na nim oznaczonych, nie jest większy od zwyczajnego zégaru ściennego, a jednak wszystko wyraźnie oznaczyć można; każda część ma swoje miéjsce, a przecież nic się niewikła. Zresztą zégar podobno nie wiele więcéj kosztuje, jak podwójną cenę zwyczajnego, który się na ośm dni nakręca. GCW.

— *Z Tryestu* 1 *Marca.* —

Według listów z Ankony nadesłanych obawiano się tam, że statek parowy przeznaczony do krążenia między Ankoną i Patras, zatonął w burzy, obawę tę powiększyła ta okoliczność, że król bawarski miał wrócić na okręcie parowym z Patras odpływającym w tym samym czasie. W Skutari panuje spokojność. GPS.

— *Z Medyolanu* 4 *Marca.* —

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca spadły tak wielkie śniegi w okolicach górzystych, że całe wsie przywalone zostały ogromnemi massami czyli tak zwanemi lawinami, podobnie jak w Szwajcaryi. Kilkaset ludzi utraciło tym sposobem życie; a większych jeszcze nieszczęść lękają się w nadchodzącéj wiośnie, gdzie nagle topnienie śniegu straszne może zrządzić powodzie. GPS.

— *Stambul* 26 *Lutego.* —

Wybór sułtana względem męża dla jego ukochanéj córki xiężniczki Mihirmah został nagle zmieniony i padł teraz na pięknego Said paszę Dardanellów. Jestto bardzo dobrze zbudowany mężczyzna w 34 roku życia z najpiękniéjszemi przymiotami serca i duszy. W kwietniu odbędą się zaślubiny z największą okazałością. Przy téj sposobności nastąpi obrzezanie xięcia Abdal Aziz; do téj ceremonii będzie przypuszczonych 6000 ubogich chłopców ubranych w uroczyste suknie kosztem skarbu.

Wpływ posła engielskiego lorda Ponsonby staje się coraz widoczniéjszym; narady trwają ciągle. W krótce ma bydź ogłoszona nowa taryffa w całem państwie ottomańskim, zawarta między rządem tureckim a engielskim; opłata cła wynosi tylko 5 od sta. W tegorocznym karnawale poseł rossyjski i Internunciusz austryacki dali kilka bardzo świetnych wieczorów w Terapii.

Narady między Reis-Efendym a pełnomocnikiem angielskim trwają ciągle. W krótce ukończy się uzbrojenie floty, złożonéj z 55 okrętów.

Według wiadomości z Malty pod dniem 16 z. m. flota angielska ciągle stoi przy téj wyspie. GCW.

Z dzisiejszej Poczty.

— *Z Paryża* 16 *Marca.* —

Dziennik *Messager* donosi, że rząd chce uprzedzić rozprawy nad amnestyą ogłaszając ją przed ich rozpoczęciem. GPS.

— *Z Madrytu* 3 *Marca.* —

Wszystkie prawie wybory wypadły na korzyść stronnictwa ultra liberalnego. Panów Martinez de la Roza i Toreno nie obrano już więcéj prokuradorami. Pan Mendizabal

będzie musiał przyjąć do gabinetu kilka członków wpływ mających na rzeczone stronnictwo, sam zaś ma złożyć prezesowstwo rady ministrów, przestając na wydziale finansowym.

Korpus jenerała Espartero wkroczył do Bilbao i zmusił Karlistów do odstąpienia oblężenia; to samo musieli uczynić przy zbliżaniu się armii Kordowy pod twierdzę Lequaito.

W Nawarze Karliści zdobyli Enguy i wzięli w niewolę całą załogę złożoną z 1000 ludzi. GPS.

— *Z Londynu* 11 *Marca.* —

O'Connell otrzymał prawo obywatela londyńskiego, ażeby mógł miewać mowy w Guildhall, miejscu zgromadzenia cechu pantoflarzy, gdzie złożył przysięgę, iż nie przyjmie chłopca do terminu na krótszy jak 7 letni czas.

Komitet zajmujący się roztrząśnieniem wyborów w Carlów zda wktrótce sprawę z swojéj czynności, jak się zdaje na korzyść O'Connella i Vigosta. Wiadomości odebrane z Wassyngtonu dochodzące do 13 lutego donoszą o korzystnem wrażeniu jakie zrobiła mowa tronowa króla francuzów i wiele się przyczyniała do przyjęcia pośrednictwa Anglii.

Skoro dodatek do budżetu dla morskiéj potęgi zatwierdzonym zostanie, mają być uzbrojonych 8 okrętów liniowych wraz z odpowiednią liczbą fregat i innych statków. Niektóre oddziały majtków otrzymały już rozkaz udać się niebawnie do Plymouth aby byli gotowi do odpłynienia. GPS.

— *Rozmaitości.* —

ŚMIERĆ MATKI NAPOLEONA

(*Przez Mery*)

Wtym smutnym tygodniu kończącym wesoły karnawał, przeraziła was wiadomość zasępiająca nasze serce, że »matka cesarza umarła. »Widziano to grobowe pismo w popielcową środę na czołach paryzkiego ludu. »*Memento quia pulvis es*» jest formułą tego dnia, i cóż w istocie mogło więcéj przypomnić nam naszą nicość, jak śmierć kobiety, która Napoleona porodziła?!

Od lat 22 matka Napoleona żyła w Rzymie, to miasto było jéj Stą Heleną. Tu znosiła troski i boleści macierzyńskich cierpień. Każdy rok narzucał na nią załobną krepę i zdawało się, że tylko dla tego śmierć ją oszczędzała, żeby ją odziać żałobą po całéj familii. Tu ona opłakiwała śmierć syna, który w wiecznych rocznikach nieśmiertelności z tylu wieńcami jest odmalowany: tu opłakiwała śmierć córki, zięcia śmiałego jak lew Murata, synowéj, dostojnéj xiężnéj Montfort, czterech młodych wnuków, a między tymi xięcia Reichstadt, który tylko przez chwilę był królem Rzymu, i jako legat zostawił go na miejsce pogrzebu dla matki cesarza.

Letycya żyła samotna w pałacu Rinuccini. Przybywszy do Rzymu przez bramę *del popu-lo* dostaniemy się długą ulicą poza obeliskiem do tego siedliska. Cudzoziemiec usłyszy tam głos: »Patrz na te wspaniałe promenady Monte Pincio, na te piramidy, na te kolosalne posągi? Wszystko jest dziełem Napoleona; jego matka mieszka na drugim końcu Corso i umiera.»

Nikt nie odbył tak długiéj walki ze śmiercią; cierpiąca ta kobieta trzy lata konała. Gdy w roku 1834 miałem zaszczyt być jéj przedstawionym, nie należała już wtedy do żyjących. Jakby cudem trzymała dusze w obumarłym ciele; była podobna do mumii.

Od lat 22 milczenie tylko ją otaczało, nie słyszała nic takiego, co by mogło osłodzić świetne dnie macierzyńskiéj radości. Corso tak wesoły przed Fiano i Ruspoli, tak ożywiony przed kolumną Antonina, coraz bardziéj milczącym się staje, im bardziéj zbliżamy się do siedziby wygnania. Już na rogu San Romualdo, który do francuzkiego poselstwa prowadzi, urywa się jego wesołość zlewa się z poważną harmoniją pałacu Wenecyi, który tam leży głuchy jakby grób egipski. Jeden tylko głos wdzierał się wewnątrz do przybytku téj dostojnéj kobiety, był to głos szanownego jéj sąsiada, Kapitolu. Żelazny

dzwon kapitoliński liczył godziny dwódziesto-dwuletniego jéj wygnania.

Mała liczba wiernych przyjacioł, jak na Stéj Helenie, przyjęła ostatnie jéj westchnienia; oni przedlużyli jéj życie, wzywając wszystkiego, czego rzymskie niebo udzielić tylko do jego utrzymania mogło. Cesarzowa matka niech nam wolno będzie ostatni raz użyć tego nazwiska, umarła w 87 roku życia, dnia 2 lutego w dzień N. P. Maryi Gromnicznéj Zgasła jak świeca palona w tym dniu w przyległym kościele San Marco, w którym ta pobożna kobieta tak często za swoje dzieci się modliła, tak często wzdychała, jak druga Rahela. GCW.

B E K F A R K.

Do ozdób dworu Zygmunta starego, należał Bekfark (inaczéj piszą Bekwark), sławny muzyk na lutni. Byłto osobliwszy talent w swoim zawodzie, dostąpił też zaszczytu nie małego, bo imię jego w przysłowiach krajowych dwa z górą wieki przetrwało. »Nie każdy weźmie po Bekfarku lutnię.« Takie powstało po jego zgonie przysłowie i które S. Ryciński w swoim zborze zachował. Krzysztof Falibogowski następną nam o nim wiadomość podaje: »Przydam o onym sławnym lutniście Bokfarku, o którym jest ona przymówka: »Nikt niebierze po Bekfarku lutni.« Ten miał też swój taki obyczaj; nigdy, kiedy go proszono, aby swéj muzyki wdzięcznością ludzi rozweselił, nie był chetny. Mieli nań jednak ten fortel: wziął kto lutnią w rękę, i grał co umiał, aby Bekfarka drażnił; czego on słuchając i zżymając się, jako dobry muzyk, iż nie dosyć uczynił owemu, lutnią wziął w rękę, albo zwoję podać kazał; dojść ludzkiéj wtedy uczynił chęci.« On lutnią rozweselał smętne godziny Zygmunta starego; a Bona zwała go swoim Amfionem. Z lutnią też w ręku umarł, w swojej komnacie, przygrywał na lutni i śpiewał; nagle głos jego ustał, nie skończył zaczętej pieśni bo zamarły słowa w osiniałych ustach, a lutnia jego pierwszy raz niesforne wydawszy tony z martwych wypadła ręku. Tak skończył ten wielki muzyk, podziw współczesnych śmiercią zaiste łabędzią, bo w konaniu, uczucia serca wiernéj powierzywszy lutni, zamarł śpiewając. Jan Kochanowski pamiątkę jego we fraszkach zachował.

»By lutnia mówić umiała,
Takby nam w głos powiedziała:
Wszyscy insi w dudy grajcie,
Mnie Bekfarkowi niechajcie.« GW.

Od dawnego czasu żadne z nowych odkryć nie wzbudziło tyle podziwu, i tak powszechnego zainteresowania, jak mikroskop oświecony wodorodnym i kwasorodnym gazem wynaleziony przez optyka Charry w Loneynie który na publiczny widok od dawna jest wystawiony. Jeszcze teraz, jak i za pierwzzym okazaniem się tego cudownego narzędzia, powiększającego przedmioty 3 miliony razy, i odbijającego takowe na białéj ścianie; mnóstwo zbiega się osób, ażeby podziwiać ten mikroskop, przewyższający wszystkie dotąd oświecane światłem słonecznem. Swiatło to użyte do tego mikroskopu i sprawujące ten główny skutek, powstaje z kwasorodu, i wodorodu działającego na wapno, i tak mocny blask wydaje, że słusznie kilku badaczów przyrody nazwało je: sztucznem słońcem. Wynalazcą tego mocnego światła jest chemik Drumond, który go używał od lat wielu do oświecenia latarni morskich, albowiem o 25 mil niemieckich widzieć ich można. Paofezor Döbler, przybywszy nie dawno do Hamburga, przywiózł z sobą ten gazowy mikroskop, i pokazywać go będzie, RL.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA,

Od 23 do 24 Marca.

Zglenicki Xawery, szufragan i administrator dyecezyi, Deskur Pelagia, Menkarski Józef, Oraczewski Edward, Rudel Karol z Polski; Müller August, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Grabowski Alexander, Like Leon, Siemońska Henryka, Harazymowicz, do Polski; Hammerich Karol, Wasłewzka Marya. do Galicyi.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.